

35-lecie Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych

Jubileusze to piękna rzecz. Warto je obchodzić, zwłaszcza gdy uczestniczące w nich osoby mają wspólne zainteresowania, mają podobne poglądy, i co najważniejsze, mogą uważać się za przyjaciół. W tym akurat wypadku właśnie tak jest. Oczywiście tych kilkadziesiąt osób, które są członkami Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych założonego 35 lat temu w Poznaniu, mają wspólny cel. Są one zauroczone pięknem naszego kraju. Są ciekawe jego historii, wciąż poszerzają swoją wiedzę w tym kierunku. Najważniejsze jednak jest to, że swoją wiedzą chcą się dzielić z innymi. Chcą się dzielić z każdym kogo interesuje turystyka. Bo to czym zajmują się członkowie Klubu to w czystej postaci krajoznawstwo. Tak krajoznawstwo, często niedoceniane, czasami pomijane, ale niezmiennie potrzebne i wciąż rozwijające się.

Ten wyjątkowy Klub został założony 5 marca 1980 r. kiedy to w Poznaniu spotkali się zainteresowani powstaniem takiego ciała autorzy literatury krajoznawczej. Oczywiście sama idea zorganizowania tak nietypowego ciała wykiełkowała dwa lata wcześniej podczas jednej z imprez poprzedzających Kongres Krajoznawczy w Płocku. To wtedy Wojciech Owsianowski starał się nakłonić innych do podjęcia kroków w celu zawiązania takiej grupy. Ostateczna jednak decyzja o utworzeniu takiego klubu podjęta została pod koniec 1979 roku, kiedy to spotkali się: Paweł Anders, Stefan Anioła, Franciszek Jaśkowiak, Mariusz Kołodziejczak, Bogdan Kucharski, Włodzimierz Łęcki, Piotr Maluśkiewicz, Wojciech Owsianowski i Bogdan Zgodziński. W zebraniu założycielskim uczestniczyło czternaście osób. Wybrany wówczas zarząd tworzyli: Wojciech Owsianowski (prezes), Piotr Maluśkiewicz (sekretarz) i Włodzimierz Łęcki (skarbnik). Ze względu na dorobek i szacunek jakim cieszył się Franciszek Jaśkowiak został on mianowany Honorowym prezesem Klubu. Nie godziło się inaczej. W latach późniejszych tytuł prezesa honorowego otrzymali jeszcze: Arkady Fiedler (1980), Adam Dubowski i Czesław Piskorski (1985). Członkowie Klubu dzielą się na członków zwyczajnych (mieszkańców Wielkopolski) i członków korespondentów (mieszkających poza Wielkopolską). Oczywiście jest to jawna dyskryminacja ale w demokracji tak się zdarza. I jak to w życiu bywa, ponieważ członków zwyczajnych zawsze jest zdecydowanie mniej, to właśnie ta mniejszość dzierży stery Klubu.

Podstawową formą działalności Klubu były i są spotkania, organizowane z różnymi ciekawymi osobami i w rozmaitych miejscach. Nie sposób wymienić ich wszystkich. I nie ma takiej potrzeby. Wszystkie spotkania były tak ciekawe, że biorący w nich udział do dzisiaj wspominają je bardzo ciepło. Nie mniej żywo reagują wszyscy, którzy kiedykolwiek chociaż jeden raz wzięli udział w organizowanych przez Klub Forach Publicystów Krajoznawczych. Szkoda tylko, że imprezy te odbywają się tylko raz na dwa lata. Pierwsze spotkanie miało miejsce w 1983 roku. Niewielu z uczestników może pochwalić się obecnością na wszystkich. Co prawda od samego początku była to impreza, w której mogli uczestniczyć tylko zaproszeni. Był to zatem prawdziwy zaszczyt. A trzeba powiedzieć, że chętnych do udziału w Forum zawsze było bardzo dużo.

Drugą znaczącą imprezą od lat organizowaną przez Klub (od 2013 r. współorganizowaną) jest Ogólnopolski Przegląd Książki Krajoznawczej i Turystycznej w Poznaniu. Przegląd jest kontynuatorem zainaugurowanego w 1987 r. w Białymstoku Ogólnopolskiego Triennale Książki Krajoznawczo – Turystycznej. Od 1994 r. Przegląd odbywa się jesienią w ramach „Tour-Salonu” na Międzynarodowych Targach Poznańskich. W 2014 r. odbyła się już XXIII edycja Przeglądu.

Klub za swój główny cel uważa, od samego początku, tworzenie literatury krajoznawczej – przewodników, monografii czy albumów. Każdy z członków ma w swym dorobku wiele różnego rodzaju książek; są też znaczące publikacje będące wspólnym dziełem członków Klubu. Pierwszym takim działaniem było opracowanie monografii pięciu utworzonych w 1975 r. województw

wielkopolskich. Zostały one wydane przez oddział poznański Państwowego Wydawnictwa Naukowego w ramach Biblioteki „Kroniki Wielkopolski”. W 1992 r. nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN ukazał się *Słownik krajoznawczy Wielkopolski* – pierwsza w kraju publikacja tego rodzaju, stanowiąca kompendium wiedzy krajoznawczej o całym regionie historyczno-geograficznym. Komitet redakcyjny, tworzyli: Paweł Anders, Włodzimierz Łęcki (przewodniczący) i Piotr Maluśkiewicz. Z okazji Kongresu Krajoznawstwa w 2010 r. w Olsztynie ukazał się *„Kanon krajoznawczy województwa wielkopolskiego”*. Jest on wspólnym dziełem 20 autorów – członków i sympatyków Klubu i był zamierzony jako jeden z elementów upamiętnienia 30-lecia działalności Klubu. Oczywiście w międzyczasie członkowie Klubu stworzyli wiele innych ciekawych prac. Nie sposób ich wszystkich tu wymienić. Wystarczy wspomnieć, że w latach 1980-2015 członkowie Klubu wydali prawie 200 książek, napisali tysiące artykułów prasowych oraz przygotowali setki filmów o tematyce historycznej i krajoznawczej. Poza tym członkowie Klubu odbyli niezliczoną ilość wykładów i prelekcji na terenie Poznania i Wielkopolski a także innych miast kraju i zagranicą (m.in. na sesjach naukowych czy w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku lub spotkaniach krajoznawców, np. Forum Publicystów Krajoznawczych). Wielu członków Klubu od wielu lat zajmuje się także publicystyką prasową, współpracując nie tylko z prasą lokalną, periodykami regionalnymi, ale także z prasą zagraniczną. Kolejnym elementem krajoznawczym Klubu stała się współpraca z telewizją. Znaczący dorobek w tym względzie mają: Jerzy Sobczak, Edmund Nadolski, Witold Gostyński, a także Czesław Piskorski.

Klub w swoich dokonaniach nie zapomina także o wybitnych krajoznawcach, których upamiętnia. W 1984 r. ustawiono w Jarosławcu, na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego, głaz poświęcony pamięci Franciszka Jaśkowiaka (głaz zlikwidowano w 2003 r., a nowy ustawiono w tym samym roku w rezerwacie „Grabina”, w pobliżu jez. Góreckiego). Faktem jest jednak, że Franciszek Jaśkowiak stawiany jest za wzór każdemu adeptowi krajoznawstwa.

Zgodnie z regulaminem Klubu, co jakiś czas zmieniają się jego władze. Gwoli przypomnienia przytoczyć warto poczet prezesów Klubu. Tę zaszczytną funkcję pełnili kolejno: Wojciech Owsianowski, (który kierował pracami Klubu w latach 1980-82), Włodzimierz Łęcki (1982-1986), Piotr Maluśkiewicz (1986-1990), Bogdan Kucharski (1990-1994), Witold Gostyński (1994-1998), Paweł Anders (1998-2002), Zbigniew Szmidt (od 2002-2006) i Bogdan Kucharski (2006-2010), Witold Przewoźny (2010-2014); od 2014 r. funkcję prezesa pełni ponownie Bogdan Kucharski, a oprócz niego zarząd Klubu tworzą: Paweł Anders, Witold Gostyński, Witold Przewoźny i Zbigniew Szmidt. Klub od początku swej działalności prowadzi kronikę, przez 30 lat wszystkie wydarzenia utrwalał kronikarz Jerzy Sobczak, obecnie czyni to Zbigniew Szmidt.

Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych jest jedynym tego rodzaju klubem w Polsce. 35-letnia ożywiona działalność Klubu zaświadcza, że jego członkowie widzą potrzebę wspólnych spotkań, a przede wszystkim wspólnych poczynań. Inicjatywy Klubu wielokrotnie spotykały się z uznaniem, czego wyrazem jest m.in. nagroda Prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki w konkursie o „Honorową Nagrodę Przebiśniegu”, za najciekawsze zrealizowane inicjatywy kreujące nowoczesną ofertę turystyczną w Polsce w 1994 r. W 2007 r., w Sopocie, Klub został wyróżniony przez Stowarzyszenie Autorów Polskich „Złotym Laurem im. Eugenii Kochanowskiej”. W 2010 r., okazji 30-lecia członkowie klubu otrzymali szereg odznaczeń i wyróżnień, między innymi: Odznaki Honorowe za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego: W. Przewoźny, J. Sobczak i Zb. Szmidt; natomiast P. Anders, W. Gostyński, B. Kucharski i Wł. Łęcki otrzymali oznaczenia „Za zasługi dla turystyki”.

Oczywiście Klub, poprzez jego członków, starzeje się. Nie zmieniły tego nawet podejmowane swego czasu przez Włodzimierza Łęckiego próby jego odmłodzenia. Okazały się one zmienić ogólną tendencję tylko na chwilę. Jest jednak nadzieja na kontynuację działań Klubu gdyż wciąż są przyjmowani nowi członkowie, którzy poślęgli bakcylią poprzez udział w przedstawianych wyżej działaniach. Mało tego, mamy już jeden pozytywny przykład przechodzenia pasji z ojca na syna. Otóż członkiem Klubu jest Arkady Radosław Fiedler syn znanego podróżnika i pisarza Arkadego Fiedlera, który przed 30 laty został honorowym członkiem Klubu.

Dlatego nie ma co się dziwić, że członkowie Klubu, chcąc godnie uczcić swój jubileusz, postanowili wyruszyć na wspólną wycieczkę po Wielkopolsce. Tym razem, ci którzy akurat mieli możliwość, przyjechali do Poznania 9 maja 2015 roku, na dzień przed wyborami prezydenckimi. Już po przyjeździe wszyscy przekonali się jak bardzo zmienił się w międzyczasie Poznań. Nie ma już obskurnego dworca kolejowego, a w zasadzie jest on nieczynny, gdyż jego obecny właściciel nie ma pomysłu na jego zagospodarowanie. Jest za to piękne, nowoczesne centrum handlowe. Są w nim miejsca parkingowe umożliwiające pozostawienie tam auta. Szkoda tylko, że miejsca te są dosyć odległe od peronów, do których prowadzą nieprzemysłane przejścia. Niestety widać wyraźnie, że architekci niezbyt się tu wysilili. Dlatego jak tylko podjechał autobusik ruszyliśmy poza miasto.



Kościół p.w. Najświętszej Maryji Panny Wniebowziętej w miejscowości Czerlejno. Foto: Anna Tęcza

Wkrótce dotarliśmy do miejscowości Czerlejno gdzie przyjął nas ksiądz Andrzej Stefański. Ponieważ jego parafia jest jedną z najstarszych w Wielkopolsce ksiądz wmawia wszystkim, że Chrzest Polski odbył się właśnie w jego kościele. A dlaczego nie? Niech ci, którzy się z tym nie zgadzają udowodnią, że było inaczej. Ciekawe nastawienie, prawda?

Obecna świątynia jest którąś z kolei zbudowaną w tej miejscowości. Wiadomo, drewniane obiekty jakie stawiano setki lat temu były nieodporne na ogień, więc od czasu do czasu pozostawały po nich tylko zgliszcza. Zawsze jednak były odbudowywane. Właściwie to stawiano nowe świątynie, zawsze większe od poprzedniej.

W obecnym obiekcie uwagę naszą przyciągnie na pewno główny ołtarz z rzeźbami czterech ewangelistów, pochodzący z najciekawszego okresu baroku czyli rokoka. Jest tu ciekawa chrzcielnica z licznymi ukrytymi szufladami do przechowywania potrzebnych precjozów, jest piękna ambona, XVI-wieczna Pasja czy XIV-wieczna Madonna, itd. Itd. Najciekawszym jednak jest fakt (poparty badaniami archeologicznymi) odnalezienia dobrze wydzielonych trzech poprzednich świątyń jakie istniały wcześniej w tym miejscu. Odkryto tu pod posadzką liczne pochówki.

Na przykładzie tej świątyni mogliśmy przekonać się jak nieraz bardzo mało wiemy o tym co posiadamy. Otóż gdy pewnego razu poprzedni proboszcz dostał z Berlina list z prośbą o wypożyczenie na szykowaną wystawę rzeźby Madonny, określanej przez proszących jako jedną z najcenniejszych figur w Europie, zapanowała konsternacja. My posiadamy coś tak cennego? Zaczęły się poszukiwania. I cóż się okazało. Oczywiście znaleziono ową figurkę. Stała ona sobie zakurzona w kąciku, nikomu nie rzucając się w oczy. Obecnie ta gotycka rzeźba znajduje się w muzeum gdzie jest bezpieczna a w kościele umieszczono jej kopię.



Czerlejno - oprowadza nas ks. Andrzej Stefański. Foto: Anna Tęcza

Nasze spotkanie z tak miłym gospodarzem zakończyliśmy wymianą kilku dobrych kawałów. Wydaje się jednak, że lepszy w tym względzie był ksiądz Andrzej. I jak zwykle zanim ruszyliśmy dalej ponownie dotarło do nas, że dzisiaj jest sobota. Większość mieszkańców wyległa na ulice by Kosic trawę, strzyc żywopłoty i zamiatać chodniki. Tak, w Wielkopolsce, w sobotnie popołudnie to normalny widok. Przecież głupio byłoby wita się w niedzielny poranek z sąsiadem, u którego jest czysto, gdy u nas panuje bałagan.

Nie przeszkadzamy zatem dłużej i jedziemy do następnej miejscowości. Są nią Gułtowy. Nas interesuje kościół p. w. św. Kazimierza. To właśnie ten obiekt został odnowiony staraniem księdza Edmunda Jaworskiego uważanego za ogólnopolskiego pasterza motocyklistów. Ksiądz Edmund oczywiście sam jeździ na motocyklu. Niestety jest osobą tak zaganianą, że oczywiście dzisiaj też nie miał czasu by nas przyjąć. Musiał wyjechać na ważniejsze spotkanie. Pozostawił jednak dla nas klucze od świątyni i możemy ją obejrzeć. Od razu rzuca nam się w oczy obraz przedstawiający św. Krzysztofa pędzącego na motocyklu, który oczywiście dźwiga na ramieniu Jezusa.

W Gułtowach znajduje się jeszcze jeden ciekawy obiekt. Jest to 18-hektarowy park z pałacem i zabudowaniami gospodarczymi należącymi kiedyś do rodu Bnińskich. Obecnie całość jest własnością Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu. Najciekawsze co nas tu spotkało to fakt ujrzenia pierwszych chrabąszczy. Nawet nie pamiętamy jak długo ich nie widzieliśmy.



Gułtowy. Foto: Anna Tęcza



Elżbieta Guzikowska-Konopińska założycielka ogrodu o nazwie Elżbietówka. Foto: Anna Tęcza

Widok tych łaskoczących owadów przyprawił nas w tak dobry nastrój, że byliśmy bardzo zadowoleni z wizyty w kolejnym obiekcie. Był nim 5-hektarowy ogród założony przez Elżbietę Guzikowską-Konopińską. Nic dziwnego, że nazwano go Elżbietówką. Pani Elżbieta wiedząc, że kupiła bardzo lichą ziemię, od samego początku starała się jak mogła by sadzone tu roślinki przetrwały. Jak zobaczyliśmy, doskonale się jej to udało. Najpierw posadziła ona 10-metrowej szerokości szpaler drzew, które miały chronić rośliny przed zimnymi wiatrami. Gdy te podrosły nieco, podzieliła całość na części tematyczne i wytyczyła alejki. Dzisiaj noszą one imiona wybitnych przyrodników i innych osób,

które pomagały pani Elżbiecie dzieląc się swoją wiedzą albo darując sadzonki. Jak się okazało, zarówno ochronny szpaler drzew, jak i ciężka praca przyniosły ciekawe wyniki. Obecnie możemy tu zobaczyć zarówno ogród japoński jak i bardzo ciekawe okazy roślin. Jest tutaj nawet aleja opisanych głązów, które, poza jednym, są darami od uczynnych ludzi. Ten jeden, za którego trzeba było zapłacić jest jednak tak wyjątkowym obiektem, że pani Elżbieta nie żałuje wydanych nań pieniędzy. Największe zainteresowanie wzbudziła wiadomość o zorganizowaniu tutaj hotelu dla owadów. Ponieważ większość z nas nigdy nie słyszała o czymś takim z cierpliwością słuchaliśmy jak wykonać takie coś. Okazuje się, że najlepszym budulcem do budowy hotelu dla owadów jest Forsycja.



Ogród Elżbietówka. Foto: Krzysztof Tęcza



Ogród Elżbietówka. Foto: Anna Tęcza

Udajemy się teraz do miejscowości Nekla. To tam znajduje się kościół św. Andrzeja Apostoła. Nekla to jedno z najstarszych miast regionu. Obecna świątynia ufundowana przez Teodora Żółtowskiego to ciekawa budowla zbudowana na planie krzyża z kopułą pośrodku. Widać tu wyraźnie naleciałości bizantyjskie. Ciekawą informacją jest ta, że w Nekli rośnie najstarsza grusza w Polsce. Ma ona 309 lat. Zastanawiamy się jak smakują gruszki z tak starego drzewa. Niestety dzisiaj nie mogliśmy się o tym przekonać. Za to zaskoczono nas informacją o tym, że w Nekli działa klub syreniarzy – miłośników samochodów marki Syrena! Mają tutaj też wypróbowane sposoby na tanią i szybką budowę dróg. Gdy kiedyś przejeżdżał tędy Pan Twardowski nie chcąc utyłać sobie butów w bagnistym terenie wezwał diabła i kazał mu zbudować wygodną drogę. Ten oczywiście wykonał polecenie nie biorąc za to żadnego wynagrodzenia. Wszak to obiecane miało niebawem być zapłacone.



Foto: Krzysztof Tęcza



Foto: Krzysztof Tęcza

Aby nie przesadzać z przesadnym świętowaniem jubileuszu przybyliśmy do Nadleśnictwa Czarniejewo gdzie znajduje się Centrum Lejnej Przygody „Szumi Bór” prowadzony przez Lasy Państwowe. Oprócz zbiorów prezentowanych w budynku można tutaj obejrzeć wystawę wykonaną na tablicach rozstawionych wzdłuż ścieżek dydaktycznych. Można oczywiście spróbować swoich sił grając na dendrofonie czy przejść się boso po ścieżce zmysłów. O utworzonym trzy lata temu ośrodku oraz ogólnie o gospodarowaniu w lasach opowiedział nam gospodarz ośrodka Franciszek Fiutak. Dowiedzieliśmy się jak duże jest to Nadleśnictwo i jak wypada ono na tle innych. Dowiedzieliśmy się także dlaczego obecnie prowadzi się wymianę gatunkową drzewostanu. Co jest tego powodem i co nam to da w przyszłości. Usłyszeliśmy również o problemach jakie przeszkadzają w normalnym gospodarowaniu. Okazuje się, że wciąż aktualnym problemem jest niedostateczne rozminowanie lasów po II wojnie światowej. Jest to wyjątkowo uciążliwe, gdyż ulokowane tu były składnice amunicji. Co prawda pod koniec wojny wysadzono je w powietrze jednak uczyniono to tak nieudolnie, że pozostało po nich bardzo dużo niewybuchów.

Przybywając tutaj dzisiaj trafiliśmy na najpiękniejszy okres rozkwitu przyrody. Wszystko jest piękne, trawa zielona, kwiaty kolorowe, a my siedząc przy niewielkim ognisku spożywamy zasłużony posiłek. Do tego kolega Witold przeczytał przysłany przez przewodniczącego Komisji Krajoznawczej ZG PTTK, Szymona Bijaka, adres. Wyraża on w nim, w imieniu wszystkich krajoznawców, swój podziw dla dokonań Klubu oraz życzy kolejnych wspaniałych jubileuszy. Ja oczywiście także dołączam się do tych życzeń.

Krzysztof Tęcza

Wiadomości o Klubie opracowałem na podstawie materiałów udostępnionych mi przez Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych.